

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Przedpłata z przesyłką pocztą.		bez przesyłki.		Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:	
Rocznie rb.	3.00	Rocznie rb.	2.00	Przed tekstem na 1 stronie kop.	50
Kwartalnie kop.	75	Kwartalnie kop.	50	Nekrologi wiersz garmont.	30
Adres Redakcyi i Administracyi: Łowicz , Warsz. gub.				Reklamy po tekście	25
Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.				Ogłoszenia zwyczajne	20
				Drobne ogłoszenia za wyraz kop. 2	
				Ogłoszenia o lokalach i poszukiwanej pracy za 3 wiersze kop. 25	
				Numer pojedynczy 5 kop.	

Administracja „Łowiczana“ znajduje się przy księgarni K. Rybackiego. **Telefon № 42.**

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: na Nowym Rynku Zakład fryzjer. **F. Ziółkowskiego**, w Sochaczewie skład Aptecz. **W. Pawłowski**, w Skierniewicach księgar. **W. Zielińskiego**, w Żychlinie skład Aptecz. **W. Prządzieckiego**, w Kutnie księg. **W. Calkowskiego**.

Kąpiele Towarzystwa Hygienicznego Wanny i łaźnia czynne są w środy, czwartki, piątki i soboty od godz. 12 w południe do 9 wieczorem.

W 4-klasowym zakładzie naukowym żeńskim z oddziałem froeblovskim B. BRONIKOWSKIEJ W ŁOWICZU

egzaminu wstępne i poprawkowe rozpoczynają się dnia 1-go września.

Początek roku szkolnego dnia 3-go września.

KALENDARZ.

7 Piątek Augustyna B. W. D. K.
Sobota Śc. gł. Sw. Jana Chrzciciela.
Niedziela Poczest. N. M. P., Joachima.
Poniedziałek Rajmunda W., Paulina B. M.
Wtorek Idziego Opat.
Środa Stefana Kr. Weg.
Czwartek Bronisławy P.

*) Św. Augustyn, urodził się w Tagaście w Afryce w r. 354. Ojciec jego, bogaty patrycjusz, wychowywał go w poganizmie, ale matka, św. Monika wpajała w niego tajemnie zasady religii chrześcijańskiej. Lekomyślny młodzieniec nie korzystał z nauk matki, lecz oddał się życiu hulaszczemu i rozpustnemu. Dla wykształcenia się pojechał do Rzymu, a później do Medjolanu. Tręskliwa matka towarzyszyła mu wszędzie, płakała nad nim, namawiała do poprawy i modliła się za nim gorąco. Zachęcał ją do wytrwania biskup Ambroży, zapewniając ją, że modlitwy jej nie będą daremne. Jakoż Augustyn zrazu z ciekawości tylko począł słuchać kazań Ambrożego, ale wnet tak się przejął jego kazaniem i naukami, że wreszcie uległ wpływowi łaski Bożej. Licząc 33 lat, nawrócił się i przyjął chrzest z rąk Ambrożego. Wtedy to mieli obaj ułożyć ten prześliczny hymn „Te Deum, laudamus“ (Ciebie Boże, chwalimy). Wróciwszy do Afryki, założył zakon Augustynów i jako kapłan pracował gorliwie na niwie Pańskiej. Pismami i kazaniem zbijał błędy heretyków i wymową swą nadzwyczajną pozyskał mnóstwo dusz dla Chrystusa. Wybrany biskupem Hippony, pracował tam gorliwie. Gromadził dookoła siebie kapłanów, którzy żyli z nim na sposób zakony i tak dał początek kongregacji Kanoników regularnych. Dochody swe rozdawał chorym i ubogim. Sam umartwiał się surowo, pościł ciężko, odwiedzał i pielęgnował chorych, wspierał sieroty i wdowy. Napisał wiele dzieł, tchnących wiedzą głęboką i pobożnością, które zjednały mu tytuł Ojca i Doktora Kościoła; wiele tych jego pism posiadamy w przekładzie na język polski. Pełen zasług i chwały, zmarł d. 28 sierpnia 430 r. Bóg wstawił go licznymi cudami za życia i po śmierci.
X.***

OGŁOSZENIE.

Osoby przybywające do m. Łowicza, obowiązane są natychmiast meldować się w Magistracie i nie mają prawa przebywać w mieście dłużej nad 24 godziny bez pozwolenia Komendanta.

Podpisał Komendant
miasta Łowicza

Podpułkownik
Książę *Abaszycze*.

OBWIESZCZENIE.

Niniejszym podaję do wiadomości mieszkańców miasta Łowicza, że ze względu na zdarzające się wypadki trwożenia kupców i handlujących przez osoby podejrzane, jak również dopuszczanie się względem mieszkańców jakichkolwiek gwałtów, będzie

karane podług wszelkiej surowości praw stanu wojennego.

Również najsurowiej się zabrania osobom cywilnym kupowanie napojów spirytusowych dla żołnierzy — na ich prośbę.

m. Łowicz 14 27 sierpnia 1010 r.

Komendant m. Łowicza

Pułkownik *Burman*.

POSTANOWIENIE OBOWIĄZUJĄCE miejscowej władzy wojennej.

Zawiadamia się wszystkich mieszkańców Łowicza i bliższych okolic, że:

1) Zabrania się wychodzić na ulicę od 9-ej wieczór, do 4-ej rano.

2) Ulice miasta powinny być oświetlane podług wskazania władz społecznych; w każdym razie na wszystkich rogach ulic powinny być latarnie.

3) Wychodzić i wyjeżdżać z Łowicza drogami prowadzącymi na Łągu-szewo, Goleńsko, Niedźwiadę, Małszyce, Strugienice, Zagórze, Jastrzębie, Jamno, Bąków Dolny, Zawady i Zielkowie — pozwala się tylko od godz. 5 rano do 8 wieczór.

4) Wywożenie jakichkolwiek zapasów i produktów w stronę nieprzyjaciela w ilości przewyższającej potrzeby pojedynczej osoby — surowo się zabrania.

5) Wywóz produktów w stronę Warszawy dozwala się tylko za każdorazowym pozwoleniem miejscowego komendanta wojennego.

6) Zabrania się sprzedaż napojów spirytusowych żołnierzom.

7) Zabrania się wypytywanie wojska o nazwy, skład liczebny i ruch oddziałów wojska, oraz udzielanie jakichkolwiek wiadomości nieprzyjacielowi.

8) Naruszenie niniejszego Postanowienia obowiązującego karaniem będzie w mniej ważnych wypadkach konfiskatą majątku i karą pieniężną, a w większych sądem polowym.

9) Patrolom i wartownikom rozkazano używać broni przeciwko nie stosującym się do ich żądań.

10) Wszyscy mieszkańcy obowiązani są zawiadamiać miejscową władzę wojenną o każdym wypadku rozboju lub jakiegokolwiek nad nimi gwałtu.

11) Niniejsze postanowienie nabiera mocy obowiązującej od godziny 12 w południe dnia dzisiejszego 23 sierpnia 1914 r.

Miejscowa Władza Wojenna.

Małorolni i Bezrolni

III.

Zestawiając dane obu poprzednich artykułów dochodzimy do przekonania, że nasze stosunki agrarne dalekie są od tego co nazywamy stanem ludności pomysłnym. Dzieje się nawet wprost przeciwnie. Ludność bowiem rolnicza, pomimo iż Król. Pol. ogłoszono za kraj wybitnie przemysłowy, stanowi blisko 80% ogółu ludności. Dane z roku 1807 mówią, że na sto mieszkańców K. P. ludności miejskiej przypada 21,74%, a zatem ogłoszenie K. P. za kraj przemysłowy jest co najmniej przedwczesne. Ludność miejska w społeczeństwach zachodniej Europy wynosiła: w Niemczech 47%; we Francji 37,4%. Stąd prosty wniosek, że główną masą, która decydować będzie o ogólnym dobrobycie kraju, stanowi lud-

ność rolnicza, a przede wszystkim ta część ludności rolniczej, która pod względem liczebności i pod względem posiadanego obszaru, wysunąć się musi na czoło naszych zagadnień gospodarczych. Mówię o ludności chłopskiej, jeżeli ta warstwa społeczeństwa pod względem ekonomicznym pozostanie zaniedbaną, jeżeli dla poprawy stosunków gospodarczych na wsi nie zrobimy nic, to chociażbyśmy stworzyli jaknajlepsze, i na najświetniejszych wzorach zagranicznych oparte prawa i warunki dla ludności miejskiej, dla warstw robotniczych, przeciętna dobrobytu ogólnego będzie niższa, niż przeciętna dobrobytu społeczeństw zachodnio-europejskich, prowadzących racjonalną politykę wiejską.

Z danych artykułów poprzednich przytoczę jeszcze raz cyfry odnoszące się do stanu posiadania ludności wiejskiej.

Na ziemiach ukazowych znajduje się 77,5% ludności rolnej, która zaledwie wyżyć może z swojej pracy, posiada bowiem do 15 morgów gruntu; na ziemiach nabytych gospodarzy, posiadających do 15 morg jest 84,2%. Przeciętnie, 80% ludności rolniczej znajduje się w warunkach nędznych. I nie tylko nędznych, są oni niewolnikami swojego kawałka gruntu, gdyż sam fakt posiadania ziemi zmusza ich do pracy na niej za wszelką cenę, nie pozwalając poszukiwać innego zyskowniejszego zajęcia. A oprócz tych drobnych gospodarzy-proletariuszów istnieje ogrom rzeczywistego proletariatu wiejskiego, wynoszący razem 1,250,000.

Jaki wpływ wywierają te olbrzymie warstwy małorolnych i bezrolnych, na tamowane i we wszystkich bądź społecznych, bądź politycznych, ba nawet czysto kulturalnych przejawach społeczeństwa polskie, określić łatwo.

Jest to oprócz polityczno-administracyjnych i na każdym kroku stawianych nam sztucznie przeszkód—przeszkoda naturalna, której ogrom publicystyka polska

w Zaborze Rosyjskim, przy sposobności kwestji emigracji zaznaczyła bardzo po-bieżnie. A jednakże te nienormalne stosunki ciążą nietylko na sprawach ekonomicznych, stanowią one jądro bytu ogólnokulturalnego.

Jeżeli komasacja gruntów idzie bardzo opieszale, jeżeli drenowanie pól jest dotąd jedynie wśród włościan pobożnym życzeniem, a wprowadzenie ulepszonych metod postępowo-gospodarczych, jak plugi parowe, żniwiarki, całkowite zastosowanie płodozmianu wraz z nawozami sztucznymi i oborowy wypas bydła, przedmiotem szczerzego podziwu, to przyczyny tego poszukać musimy w warunkach bytu całej masy włościan bez i małorolnych.

W jaki sposób może zastosować chłop metody postępowe, metody wymagające jednorazowego, nakładu kapitału w swym gospodarstwie, gdy on w olbrzymiej swej ilości, jako całkowity kapitał, posiada tylko pracę rąk swoich?

Jak można zapobiec rozdrabnianiu gruntów, gdy chociaż prawo z jednej strony zastrzega się przeciwko odprzedawaniu działek mniejszych niż 6 morgów, to z drugiej chłop nie posiada całkowitej wolności testamentowej, pozwalającej mu cały majątek zapisać jednemu ze spadkobierców?

Jak przeprowadzić komasację gruntów, gdy ani prawo w tej mierze nie posiada wyraźnych postanowień, ani też chłop niezupełnie rozumie wartość straconego czasu, który musiał użyć dla obrobienia kilku w rozmaitych miejscach rozrzuconych kawałków ziemi? I gdybyśmy postawili cały szereg pytań natury gospodarczo kulturalnej, odnośnie do dróg, mieszkań, higieny, pomocy lekarskiej, szkół i odżywiania i gdybyśmy w dodatku porównali dane cyfrowe wsi polskiej ze wsią chociażby polską, lecz innych zaborów, to ujrzelibyśmy kolosalną różnicę na niekorzyść wsi naszej i jedno usprawiedliwienie, że natura jemnych stron bytu

Krzyże, Figury i Kaplice.

(Ciąg dalszy).

W stawianiu krzyżów przydrożnych, fundatorzy ślepo trzymają się tradycji, w spuściznie od praocjów przekazanej. Miejsce na stawianie obierają zwykle, gdzie dawniej stała Męka Pańska, która przez czas uległa zniszczeniu. Ze zniszczonej zdejmują w całości przechowane ornamentacje żelazne, jak krzyż, koguta i takowe na nowym krzyżu umieszczają. Inne ozdoby uszkodzone, a i krzyż stary, jako rzeczy poświęcone,—palą.

Krzyż, powalony od gromu pioruna, nie może być z miejsca ruszany i użyty do czego innego.

Pod krzyżami na wsiach grzebano dzieci, przychodzące na świat i umierające wkrótce bez chrztu Świętego.

Kajetan Koźmian, brat Józefa Szczepana biskupa kujawskiego, znakomity poeta, nawoływał:

„Schylajcie czoła, wznoscie westchnienia, Wielbijcie w krzyżu godło zbawienia...”

To też i u nas na Księstwie krzyże, stojące na końcach wsi, są w szczególniejszym poważaniu. Niewiasty i dzieci przystają je w wieńce, wieczorem oświetlają, przy nich modlą się, śpiewają pieśni. Nie jeden ze zboliałym sercem u stóp takiego krzyża, za Bohdanem Zaleskim powtarza:

„O krzyżu Pański, pamiętko przedroga Po Bogu, straszne godło męki Boga!

Tulę cię krzyżu święty, w sercu mojem, Rozkolysanym srodze niepokojem.

Odnówże Panie! wraz i mego ducha!
Kaź nawalnicy tam—kaź a usłucha;
I cisza wielka w duszy wnet nastanie

Do krzyża cała wieś odprowadza zwłoki zmarłego, a jeden z gospodarzy poważniejszych, żegna je odpowiedniemi przemówieniami.

Kiedy nastal zwyczaj wznoszenia z kamieni lub cegły figur—trudno ściśle czas oznaczyć. Ks. Wł. Siarkowski wysledził podczas swych podróży dwie figury kamienne w Proszowicach z XVI wieku. Jedna z nich znajduje się na cmentarzu grzebalnym i ma na sobie rok 15., a druga wznosi się na szczycie kopca, który ma być, według twierdzenia tamtejszych mieszkańców, grobem arjańskim (sekta ta zjawiała się w Polsce w XVI wieku). Obie figury przedstawiają kształt jednakowy czworograniasty i zdają się być wyrobem jednego rzemieślnika

Po tych figurach, co do lat najdawniejsze wynalazł i w tych miejscowościach:

1) Za Miechowem z r. 1616

2) Za Chrobrem, w powiecie Pińczowskim, na drodze do Mozgawy „*Ecce Homo*” (Oto Człowiek). Figura ta, na podstawie kamiennej, ma kolumnę oplecioną w ornamentacje z winogron, a na szczycie jej wizerunek Chrystusa. Figura cała z kamienia pińczowskiego zrobiona, sięga początków XVII stulecia.

3) W Pińczowskim, do wsi Złoty dojeżdżając, stoi przy drodze figura z polskim napisem: „Na pamiętkę Męki Pańskiej daje to postawić Krzysztof Augustin 1629 r.”

4) Koło Pelczysk w Pińczowskim stara figura z XVII wieku.

5) Na cmentarzu grzebalnym w Kijach (Pińczowskie) z r. 1629.

6) W środku wsi w Chrobzu z napisem: „*Mortis Christis memento comparatum est anno donum 1662*” (Na przypomnienie śmierci Chrystusa wystawiona w roku Pańskim 1662). U wierzchu figury tej z trzech stron płaskorzeźba—przedstawia: Chrystusa w Ogrójcu, pod krzyżem i ukrzyżowanego.

7) W Olkuszu przed kościołem figura z napisem: „*1686 die 22 Martii*” (d. 22 marca 1686 r.)

8) We wsi Włochy, pod Pińczowem, olbrzymich rozmiarów figura, wystawiona przez Zygmunta Myszковского, dobrze kościołowi i krajowi zasłużonego, zmarłego w r. 1615. Na tablicy marmurowej napis, którego początek w teraźniejszej pisowni przytacza: „Wiersz do Czytelnika.

Chcesz wiedzieć kto mnie z gruntu w tem miejscu fundował

I tak słusznym porządkiem prędko pobudował: Jaśnie Wielmożny Zygmunt Margrabia nazwany Z Mirowa. W cnym Myszkowski domie uro-

[dzony, Wielkim Marszałkiem Polskiej Korony wybrany, I (wyraz nieczytelny) godnościach różnych pos-

[sadzony“ i t. d. i t. d.

(d. c. n.) Zenon.

chłopskiego tkwi w nierównomiernym stosunku własności. Gdzie i jakie mamy stosować środki dla poprawy warunków, postaram się wyjaśnić w ciągu dalszym.

St. René.

Ojciec Święty Pius X.

Gdy w ostatnim numerze *Lowiczana* powtórzyliśmy za pismami warszawskimi telegraficzną wiadomość o śmierci Papieża Piusa X, w sercu naszym tlała jeszcze iskierka nadziei, że może to wieść kłamliwa, może będziemy mogli ją odwołać, bo trudno było pogodzić się z myślą, że w czasach tak strasznych my katolicy zostaliśmy osierozeni, utraciliśmy najlepszego z Ojców.

Niestety, wiadomość okazała się prawdziwą. Bóg Najwyższy, według słów przedśmiertnych samego Piusa X, wziął Go z tego świata, żeby nie był świadkiem okropnych wypadków wojennych.

To wielkie serce gołębiej prostoty, które całe życie nie uznawało kręctaw polityki, teraz, gdy ta polityka doprowadziła do krwi rozlewu, pękło z żalu...

I zgasł ten „*plomień gorejący*“, lecz gorejący Bożą i ludzką miłością, przytłumiony wybuchem orgji zemsty i nienawiści.

Gdy poseł austriacki w dniach ostatnich prosił Papieża, iżby się modlił o zwycięstwo dla oręża austriackiego, Ten odrzekł: „Ja zawsze błagam Boga o pokój, lecz nie o wojnę“.

Umarł Pius X. I nie mogę oprzeć się myśli, że słowa Kaifaszowe, które kardynał Ferrari przytoczył śp. Piusowi X, gdy ten nie chciał przyjąć godności Papieża: „Pożyteczno jest, aby jeden człowiek umarł za lud“ teraz ziściły się, spełniły się literalnie: Pius X umarł jako ofiara za nas, — umarł, aby był pośrednikiem u Boga za ludem swoim, aby wyblagał rychły pokój dla ziemi.

Uniosła się już Jego świętobliwa dusza przed Pana Zastępów, a jednak tak trudno oderwać pamięć od Jego świetlanej postaci, trudno pogodzić się z myślą, że już niema pomiędzy żyjącymi Tego, którego koronację na Namiestnika Chrystusowego na ziemi obchodziliśmy radośnie dopiero przed jedenastu laty.

W początkach sierpnia 1903 r. byliśmy w podróży. W Radomiu dowiedzieliśmy się, że wybór na Papieża, szczęśliwie dokonany, padł na J. E. Józefa Sarto, Patriarchę Wenecji. W Lublinie zaś na ulicach miasta zobaczyliśmy wielkie ogłoszenia z czerwonymi obwódkami, zawiadamiające o wyborze Papieża i o dziękczynnym z tego powodu nabożeństwie, mającym się odbyć 6 sierpnia w kościele katedralnym.

I przed wielkim ołtarzem stanął biskup lubelski obecnie również śp. ks. Franciszek Jaczewski i kościół cały rozbrzmiał uroczystym, radosnym: *Te Deum*.

Teraz i tam Requiem zaśpiewano.

Powtarzam, że trudno oderwać pamięć od świetlanej postaci Piusa X. Wiele się na to składa, lecz najsilniej pociąga i trzyma to Jego pełnia ducha Bożego, to iście Chrystusowa prostota życia całego, to żar Bożej miłości, to ukochanie wszystkich maluczkich, których droga smutna i łzawa, a więc i Narodu naszego.

Papież Pius X — Józef Sarto, Włoch z pod wieśniaczej wyszedł strzechy. Ubóstwo było stałym towarzyszem Jego młodości. W bardzo trudnych warunkach zdobywał wiedzę, bo aby zasiać na ławie gimnazjalnej, przez szereg lat codziennie odbywał siedmiowiorstwą drogę. Ale ponieważ służba Boża była mu celem, więc wszystko zwalczał. Po skończeniu gimnazjum w Castelfranco i seminarjum duchownego w Padwie otrzymał święcenia kapłańskie 18 września 1858 r. Odtąd duszpasterstwo pochłonięło Go całkowicie. Nie zadawał na pracę nad tymi, którzy sami garną się do kościoła, wycho-

dził między lud, by szukać i pociągać miłością obojętnych, a częstokroć i wrogich Wierze. Powołanie Go na godność biskupa w Mantui, następnie patriarchy weneckiego otworzyło Mu jeszcze szersze pole do pracy.

Na świeczniku był — i nie tylko sam gorzał i świecił, ale ogniem swej gorliwości zapalał tysiące kapłanów, którzy szli jako bojownicy Pańscy z pochodnią wiary, słowo Boże, św. Sakramenta i modlitwę mając za oręż do podbicia świata.

Aż przyszedł dzień 4 sierpnia 1903 r. na konklawe, zebrany po śmierci wielkiej pamięci Leona XIII, został powołany na Stolicę Piotrową pokorny ks. Józef Sarto, który daleki od wszelkich ambicji, z biletem powrotnym do Wenecji, czekał chwili, żeby mógł Rzym opuścić. Napróżno się wymawiał, tłumaczył. Słowa kardynała Ferrari: „Będziesz miał jeszcze większą odpowiedzialność, gdy staniesz na sąd Boży, nie wypełnisz swego obowiązku“ — i wyżej przytoczone: „Pożyteczno jest, aby jeden człowiek umarł za lud“ — przekonały Go. Przyjął godność Ojca św., lecz nie jako dostojeństwo, ale jako trud, i ból i krzyż.

Trudne jest sterowanie Łodzią Piotrową wobec rozhułkanych fal świata obecnego. Ale Pius X, przez Chrystusa prowadzony, śmiało wiódł Barkę Jego. Mielizn i skał nie omijał, lecz wykazywał je i wyswietlał: i ze Stolicy Piotrowej szły promienie, padały i gromy.

Encykliki papieskie wykazały przewrotność najnowszej herezji, potępiły podstępny modernizm, broniły czystości Wiary św., zachęcały do czci Eucharystycznego Chrystusa, były zwiastuniami miłości dla poważionych.

Na trudnej pracy schodziły Mu lata wielkiego pasterzowania, częstokroć ciężko zapadał na zdrowiu, a jednak chętnie wszystkich dopuszczał do siebie, przygarbiał. U stóp swych widział zebranych: i młodzież szkolną, przeróżnych narodo-

Z tygodnia.

Ubiegły tydzień wlał nam trochę otuchy do duszy. Powoli zaczęliśmy się oswajać z sytuacją, lecz największy popłoch szerzą uciekinierzy. Co godzina dowiadujemy się, że ten wyjechał, ci wyjechali i coraz bardziej miasto pustoszeje.

W okolicy ukazują się podjazdy pruskie, lecz rosyjska kawalerja znosi je po kolei.

Pierwszy raz widzieliśmy jeńców pruskich. Oglądaliśmy pałazie niemieckie, lecz zdają się niebyć praktyczne, lub też specjalnej wymagają wprawy, są proste, z boków tępe, jedynie koniec ostry, tym sposobem są raczej do rapirów podobne.

Rosyjska kawalerja znakomicie władając szabłą przeważnie wyrąbuje podjazdy niemieckie.

Komitet obywatelski jest bardzo czynny i posiedzenia odbywa codziennie. Pani nasze również ochoczo zabrały się do pracy by urządzić szpitale i przygotować potrzebną bieliznę.

Większa część naszych działaczy społecznych opuściła miasto. Powrócą gdy będzie spokojnie i gdy zawakują posady na jakie synekury z wyborów.

Postanowienie obowiązujące naszej władzy wojskowej nie pozwala o godzinie 9-ej wychodzić z domów — przeto o tej porze na mieście panuje bezwzględna cisza.

Na pochwałę naszej straży ogniowej ochotniczej należy zapisać, że gorliwie i chętnie pracuje. Naczelnik straży, p. Antoni Trawiński i pomocnik jego p. Juliusz Gierasiewicz, swą niezmordowaną energią, wytrwałością i taktem bardzo się przyczynili do porządku w mieście i dzięki im — niebyło żadnych konfliktów zarówno z publicznością jak i z żołnierzami, co w czasach ogólnego niepokoju, łatwo przytrafiłoby się mogło.

Straż obywatelska, dodana do pomocy straży ogniowej, również chętnie pełni przypadający nań kolejny dyżur, lecz piszący te słowa, zaczyna wątpić w pożytek tych dyżurów. Z soboty na niedzielęznaczono go właśnie łącznie z jednym ze strażaków, p. E. Wiz. do strzeżenia ulicy Warszawskiej i kawalka Starego Rynku. Uzbrowiwszy się w rewolwer, laskę i błękitną przepaskę na rękawie, stanął na stanowisku.

Obchodzili gorliwie, pomimo deszczu, wszystkie zakątki od godziny 10-ej do 4-ej rano. Po skończonym dyżurze — sprawozdawca nasz, dumny wraca do domu, że spełnił obowiązek obywatelski, że przez tę noc, dzięki jego pieczy, spali wszyscy spokojnie, w tym wchodzi jego gospodyni z miną markotną, że jej z podwórka z klatki dwie kaczki ukradziono w nocy.

Stropił się nasz bohater, sądził bowiem, że jako członek redakcji, już tym samym wzbudzi pewien respekt wśród rzezimieszków. Inaczej się stało,

skłoniwszy więc nieco dumnie podniesioną głowę, powtarzał sobie: a jednak nie ustrzegłem.

Postanowienie obowiązujące zabrania wywożenia produktów w stronę nieprzyjaciela, jak tym razem do Łodzi. Przekupnie żądają świadectwa na wywóz do Warszawy i z wielką paradą wyjeżdżają Wjazdową nlicą, lecz za miastem okólnymi bocznymi drogami kierują transport do Łodzi. Tu chwytają je porozstawiane placówki wojskowe i towar zostaje skonfiskowany.

Powstaje stąd niebawomy krzyk, wrzeszczą gęsi i przekupnie. Ci ostatni są jednak niepoprawni, gdyż co pewien czas nowe powstają krzyki przekupniów i gęsi.

Gdy ze wszystkich stron dochodziły wieści, że niemcy są już tam, już tu, przygnębienie na wszystkich twarzach było widoczne, tymbardziej, że nie widzieliśmy naszego wojska, gdy się ukazało, witaliśmy ich jak zbawców.

W czasie pokoju, widząc nieraz spacerujących, lub bawiących się żołnierzy — mimowoli nasuwały się refleksje, że jednak ci ludzie bardzo mały przynoszą społeczeństwu pożytek. Czas ich mógłby być korzystniej użyty w fabrykach, lub przy pracy na roli. Gdym jednak w czasie ogólnego przygnębienia — wieczorem, ujrzał przechodzący oddział kawalerji, idący naprzód w noc ciemną na niewiadomą dół, na czychające zewsząd niebezpieczeństwo, odruchowo zdjąłem

wości, dopiero do życia się rwąca, i skolatanych już bojem Unitów.

Dla wszystkich miał słowa otuchy. A gdy nas, Polaków, przyjmował rzekł: „Niech Najświętsza Dziewica wam, o wiarę ojców walczącym, będzie pomocą i obroną i niech was, idących śladami przodków, opieką swą otoczy. — Jakkolwiek jest, nie upadajcie na duchu, pomagając na przeszłość. Owszem, teraz tym bardziej pobudzać się winniście do zbawiennej czujności i do skutecznej pracy tak, aby ci nawet, którzy względem Kościoła mają złą wolę, pociągnięci waszym duchem miłości — przyjęli wiarę prawdziwą i weszli na drogę przykazań Bożych.“

Te słowa niech będą dla nas Jego testamentem, a ich wypełnienie będzie najwspanialszym pomnikiem Wiekopomnego Papieża.

EMO.

Przedpogrzebowy jęczy dzwon...

Przedpogrzebowy jęczy dzwon,
Śpizowe niosąc echa.

A dusza straszne wizje śni...

Tam, kędy szara strzecha —

Łka matuś: „Żegnaj mi!“...

Jakby zwiastując smutny zgon,
Przedpogrzebowy jęczy dzwon...

Przedpogrzebowy jęczy dzwon...

I mary zbudza krwawe

Nadziei złoty promień zbladł —

Popłynie życie łzawe,

Na białym czole smutek siadł

kapelusz, żegnając bohaterów i darowałem im wtedy i zabawy i ich bezczynność w czasie pokoju. Tym jednym marszem w noc głuchą, w okolicę nieznaną, wzbudził mój podziw i szacunek.

Czytelnictwo u nas ogranicza się jedynie do sensoryjnych depech i opowiadań zbiegów ze zburzonych miast, lecz po większej części nie widzieli nic nacznie, gdyż siedzieli w piwnicach.

Pisma warszawskie, kolportowane do nas, ograniczyły swe wydawnictwa jedynie do depech, zaś każdy z nas uważa za obowiązek koniecznie przeczytać kilka pism różnych — a ponieważ wiadomości są identyczne — przeto po całych dniach przeżywamy sieczkę.

Pragnąc choć na chwilę oderwać czytelników od polityki, staramy się pomieszczać wiadomości miejscowe i z okolicy, lecz zdaje się, że nasze pobożne życzenie nie odnosi pożądanego skutku, gdyż pewnego razu zapytałem młodej panny, miłego zresztą i lubianego przez wszystkich dzieciaka, czy czytała ostatni numer *Łowiczanina*?

— Ja nie czytuję go wcale — odrzekła — bo miejscowe plotki zupełnie mnie nieobchodzą, tymbardziej, że mi je i tak przyjaciółki powtórzą, a zaś niektóre artykuły czasami są przedrukowane z innych pism.

— A które pisma pani czytuje?

— Ja się tam w politykę nie bawię.

— Więc pani nic nie czyta, — a szko-

Wtorując lkanu matek, żon,
Przedpogrzebowy jęczy dzwon...

Przedpogrzebowy jęczy dzwon,

W dalekie płynąc kraje,

Gdzie armat huk, gdzie broni szczęk,

Gdzie widmo śmierci wstaje

I chociaż obcy sercu lęk

Lecz włosy srebrzy, smutku szron.

Przedpogrzebowy jęczy dzwon...

Przedpogrzebowy jęczy dzwon,

Krzyżackiej hardej bucie

Czując ich blizki, marny zgon!

Przedpogrzebowy jęczy dzwon...

Cz. Szymanowski.

KRONIKA MIEJSCOWA.

+ **Z Komitetu obywatelskiego.** Na jednym z ostatnich posiedzeń Komitetu postanowiono w celu ułatwienia poszukującym pracy znalezienia takowej, rozesłać do okolicznych właścicieli majątków odpowiednie odezwy z prośbą o zakomunikowanie Komitetowi ilu robotników mogli by zająć przy robotach rolnych i jaką cenę gotowiby byli płacić.

Jednocześnie niniejszym zawiadamia się wszystkich robotników chcących pracować, aby od Poniedziałku od 10-ej do 11-ej rano zgłaszali się do Biura Komitetu w budynku Straży Ogniowej przy ulicy Podrzecznej, gdzie Członek Komitetu, p. Maciejko, będzie zapisywał wszystkich zgłaszających się i w miarę zapotrzebowania ze strony obywateli, rozsyłał do majątków.

Niezależnie od porozumienia się z Obywatelami, Komitet wszedł w porozumie-

nie z Komitetem Obywatelskim w Warszawie, który pośredniczy w wysyłaniu robotników i rzemieślników do Rosji, gdzie szczególnie w kopalniach i fabrykach dotkliwie daje się odczuwać brak rąk do pracy i dokąd przejazd jest bezpłatny.

+ **Obiady bezpłatne.** Od poniedziałku dnia 31 sierpnia uruchomioną zostaje druga Kuchnia Komitetu Obywatelskiego w Łowiczu, dla wydawania bezpłatnych obiadów biednej ludności Łowicza, w szczególności zaś rodzinom rezerwistów powołanych na wojnę.

Bony na obiady wydawane będą przez opiekunów dzielnicowych. Obiady spożywać można będzie na miejscu, jak również otrzymywać takowe do domów, przy czym naczynie każdy winien przynosić swoje.

Kuchnia znajdować się będzie przy „Nazarecie“ w gmachu powiatu, przy ul. Podrzecznej.

+ **Poswięcenie lokalu.** W dniu 3 września o godzinie 9-ej rano odbędzie się poświęcenie lokalu szkoły polskiej p. B. Bronikowskiej przy ul. Browarnej róg Glinek, w domu p. Szenfelda. Lektje rozpoczynają się w tymże dniu.

+ **Rozpoczęcie szkół miejskich.** W miejskich szkołach początkowych w Łowiczu lekcje rozpoczną się w nadchodzącą sobotę, to jest jutro. Zapisy przyjmują się na 3 dni przed rozpoczęciem lekcji.

Zajęcia w szkołach miejskich będą miały i tę dobrą stronę, że dzieci nie będą się walać po ulicy i tworzyć tłum przy każdej sposobności, mogący nieraz być powodem smutnych wypadków w czasach, jakie obecnie przeżywamy.

+ **Transport aresztantów.** W łęczycykim więzieniu znajdowało się około 500 więźniów odsiadujących karę, tak zwanych katorżników. W chwili opuszczania Łęczycy przez władzę policyjną — mieszkańcy prosili aby nie wypuszczano więźniów, żywność zaś dla nich oni sami dostarczą.

da! Czasem w *Łowiczanie* są wcale udane wierszyki, nowelki, artykuły wstępne żywotne. Czasem młody talent zabłyśnie pierwszymi promieniami światła, by później nabrawszy sił do lotu, poszybować w przestworza. Przypuśćmy, że są młode panienki, których dusza śpi jeszcze, i nie lubią poezji, ale dla czego pani ma wstręt do artykułów przedrukowanych, których jednak nigdzie nie czytała? — tego pojąć nie mogę.

Zwykle przedrukowywamy tylko rzeczy bardzo dobre. Ponieważ nikt nie jest w stanie prenumerować i czytać wszystkich pism które w świat wychodzą, nieraz więc piękne myśli, wielkie prawdy, nowe horyzonty, przemknęłyby się niepostrzeżenie, my je skrętnie zbieramy i podsuwamy czytelnikom w mniej lub więcej streszczonej formie. Widocznie ktoś nieopatrzny, czy mało uświadomiony — czytając, wykrzyknął: „to przedruk!“ pani pochwyliła to „mądre“ słowo i zrozumiała, że czytanie przedruków nie musi być w dobrym tonie. Ale to nie tylko pani jedna tak myśli. Pewien młody człowiek, o którym mówiono, że jest inteligentny — odezwał się kiedyś do mnie że pisma X nie czytuje, ponieważ często daje przedruki.

— A wie pan dla czego daje się przedruki?

— Z braku materiału.

Na to nie znalazłem już odpowiedzi.

Lecz pani powiem otwarcie, że własnie przedruki czytać należy, są one wy-

brane z tysiąca — są to prawdziwe perły.

— Wreszcie, co do przedruków, to jeszcze się zgodzę z panem, ale te plotki nieszczęśliwe!

— I tu pani nie ma słuszności. Weźmy na przykład „Kronikę miejscową“ w ostatnim numerze: „Kursy sanarytańskie“, „Drożyzna mąki“, „Nabożeństwo w Kolegiacie“, „Odezwa do polek by nosiły ulgę ranionym“, „Odezwa Komitetu Straży obywatelskiej“, „O zaścianku słońca“, — co pani z tego nazwie mianem plotki?

— Ale raz — to rzeczywiście było coś tyżące się prywatnych stosunków.

— Czy ty było kłamstwem?

— Było prawdą — lecz nie należało tak zaraz pisać wszystkiego.

— Jeżeli pewne czyny lub postęпки przynoszą szkodę bliźniemu i mogą źle oddziaływać na innych — należy je publikować i podkreślać — jest to obowiązkiem nietylko prasy, ale każdego uczciwego człowieka. Więc dziecię niesłusznie to nazywa plotką. Plotką właściwie jest każda rzecz niesprawdzona i nieprawdziwa, uwłaczająca komuś na cześć lub sławie, wiadomość powiększona do niebywałych rozmiarów, często wyssana, jak to mówią, z palca. Tanie plotki piętnować należy i surowo karcić. Zaś wszelkie wiadomości żywotne, tyżące się miasta i okolic należy czytać, należy się niemi interesować — wszak one stanowią treść życia i dają miarę żywotności okolicy. Interesując się niemi, tymsanym da-

Gdy sformowano straż obywatelską, postanowiono więźniów przewieźć do Warszawy, z obawy, że gdy Niemcy przyjdą, mogą więźniów wypuścić. Otóż w przeszłym tygodniu do Łowicza przybył dziwny kondukt: na kilkunastu podwodach jechali aresztanci otoczeni przez straż obywatelską ze znakami P. S. O. (Piątkowska Straż Obywatelska) zaopatrzoną w dubeltówki i kilkunastu strażaków Straży Ochockiej z Piątku. Po zdaniu aresztantów łowickiej straży ogniowej, straż Piątkowska odjechała. Nasi strażacy aresztantów poprowadzili na stację i odwieźli do Skierniewic — oddawszy ich w ręce tamtejszej policji.

W ubiegły wtorek ciż sami strażacy z Piątku przyprowadzili do Łowicza drugą partję, odebraną w Piątku od Łęczycykiej straży. Przyjrząwszy się bliżej przestępcom, nie mogliśmy się dopatrzeć na pierwszy rzut oka cech zbrodniczych. Gdyby ich ubrać w wiedeńskie garnitury niczym by się nie różnili od ludzi spacerujących po mieście. Zaledwie kilku miało cechy zwyrodniałych zbrodniarzy i bandytów. Od piątkowskiej straży obywatelskiej odebranych aresztantów poprowadziła już na kolej komenda łowickiej ziemskiej straży.

Jeszcze podobno dwa takie transporty mają przewieźć z Łęczycy do Warszawy, lecz tamci już mniej niebezpieczni, — gdyż najgorszych wysłano najprzód.

+ Z Syndykatu Rolniczego. Dowiadujemy się, że kierownikiem tutejszej filji Syndykatu Rolniczego Warszawskiego, na miejsce p. Al. Pawłowskiego, mianowany został p. Stanisław Wardyński z Włocławka.

+ Wzór adresów do armji. Na gmachach zarządu pocztowo-telegraficznego i pocztowym na Placu Wareckim, wywieszono zawiadomienie, że na adresach listów, wysyłanych do osób, należących do armji czynnej, miejsc pobytu pułku wymieniać nie wolno; a nadto listy z adresami miejscowości będą niszczone.

je pani dowód, iż bierze udział w sprawach życia społecznego, w jego radościach i smutkach, w jego upadku i potędze.

Nieinteresowanie się tym wszystkim co się w koło pani dzieje, czyniłoby z niej zinną i bezduszną kukłę, około której ludzie przechodzą obojętnie — nie zwracając na nią żadnej uwagi — bez względu jakie sukienki by miała i o ile więcej wyrazów by wymawiała.

Nie, dziecię! Ty nią nie jesteś. Ty masz duszę. Wszak niejednokrotnie widziałem leżkę w twym oku gdyś krzywdę ludzką dojrzała. A w teatrze, gdy cnota była nagradzana, a zbrodnia karana, przykładałaś chusteczkę do oczu i noska by ukryć wzruszenie. Więc nie chciej pani wydać się gorszą niż jesteś.

Przedewszystkim należy czytać, popierać i protegować swoje pisma, gdyż one poruszają sprawy najbliższe nas obchodzące.

Często denerwujemy się dramataми opisywanymi w Sosnowcu lub Łodzi, a niewiemy, że przez ścianę naszego domu rozgrywa się straszna tragedja nędzy i niedoli ludzkiej, której byśmy nawet zapobiec mogli, gdybyśmy wcześniej o niej wiedzieli.

K.

Przy zawiadomieniu tym przytoczony jest wzór adresu obowiązującego:

„W diejstwujszczuju armiju“ (wymienić imię i nazwisko).

Wymienić stopień (oficer, szeregowiec lub felczer).

Wymienić nazwisko pułku w którym adresat służy (np. Litewski pułk gwardji, 39 Tomski pułk, lub tym podobny).

Gdzie się pułk znajduje — nie pisać.

Listy do osób, znajdujących się w armji czynnej, segregowane są przez władze wojskowe w Warszawie i przesyłane do miejsca pobytu pułku. Marek do listów, lub kart pocztowych, wagi 2 i pół lita — nie potrzeba.

ECHA z KRAJU.

Z Włocławka.

W Włocławku zapanował spokój. Niemcy opuścili miasto, spaliwszy jedynie składy nafty Braci Nobel — sądząc, że to są składy rządowe.

Między osobami uprowadzonymi do Torunia znajduje się redaktor „Dziennika Kujawskiego“ p. Ambroziewicz.

Wiadomość, jakoby Niemcy ufortyfikowali wzgórze za Wisłą wprost Włocławka jest mylną, gdyż rozwieszono po mieście ogłoszenia Dowódcy oddziału wojsk rosyjskich, że przewóz przez Wisłę może odbywać się tylko od wschodu słońca do godziny 8½ wieczorem, pod karą według praw stanu wojennego.

Z Łodzi.

W Łodzi również Niemców obecnie niema, ustąpili przed zbliżającą się kawalerją — pozostawwszy nawet, jak mówią jaszczyki z nabojami.

Z Warszawy.

Wojenny Gieneral-Gubernator Warszawy i okolic, Gieneral-Lejtnant Turbin, wydał następującą odezwę:

„Z powodu przeżywanych okoliczności bojowych, wśród ludności m. Warszawy i okolic znalazło się dość sporo ludzi chorobliwie nerwowych, którzy pod wrażeniem stworzonych przez chorą wyobraźnię niebezpieczeństw, rozpuszczają różnorodne niedorzeczne pogłoski, a między innymi pogłoskę o możliwości zajęcia Warszawy przez nieprzyjaciela.

Wskutek tego uważam za obowiązek podać do powszechnej wiadomości, że m. Warszawa i jej okolice znajdują się w zupełnym i bezwarunkowym zabezpieczeniu przed przeciwnikiem, czyli ludość może spokojnie zajmować się swoimi sprawami.

Osoby zaś, które rozsiewają w społeczeństwie alarm i wywołują poploch, uprzedzam, że względem nich, na zasadzie przepisów o stanie wojennym, będę stosował jaknajsurowsze kroki“.

Z Kielc.

O przebiegu zdarzeń w Kielcach „Dzień“ podaje następujące szczegóły: W środę ubiegłego tygodnia wkroczyło do Kielc kilkuset „Strzelców“ — nie „Sokolów“. Przyjęto drużynę strzelecką raczej ze zdziwieniem. Jakies trzy panienki rzuciły przybywającym bukiety róż.

Żadnych zresztą owacji nikomu się nawet nie śniło robić; przeciwnie, wszyscy patrzyli z niepokojem, co z tego wyniknie. Strzelcy zajęli gmach gubernjalny i wyrazili biskupowi oburzenie, że kler i cechy nie wyszły na ich spotkanie. Jednym z najważniejszych rozkazów było za-

bronienie dzwonnikowi w cerkwi ciągnięcia za sznury z powodu dnia galowego.

Około godz. 6 wieczorem zjawila się konna royyjska. Strzelcy cofali się, ostrzeliwując; najgorętsze strzały padały na zbiegu ulic Dużej i Kolejowej. Tutaj od zabłąkanej kuli padł niewinnie radca Tow. Kr. Ziemińskiego p. Sielski. Poza tym ofiar było mało. Podobno w tloku rozstratowano pewną starą kobietę i poraniono troje dzieci. Ludność chowała się po domach.

W godzinę uciszyło się wszystko. Dopiero w nocy wpadły w ciągu godziny dwie kule armatnie, które oprócz oderwania kawałków muru, nikomu nie wyrządziły krzywdy. Na drugi dzień rano usłyszano strzały karablnowe i pojedyncze armatnie. W mieście ukazała się sotnia kozaków. Pociągnięto do wyjaśnienia prezydenta miasta p. Winnickiego i znanego obywatela, p. Karsza — właściciela browaru.

NADESLANE KSIĄŻKI.

D-r. Jerzy Bull. Wyznania nawróconego doktora medycyny. Str. 86, cena 50 kop. Nakładem Księgarni Powszechnej w Włocławku.

Pod powyższym tytułem w tych dniach wyszła z pod prasy nader pożyteczna książka. Opisuje w niej swoje nawrócenie doktor medycyny w taki szczery, a rzewny sposób, że bez wzruszenia przeczytać tego nie podobna. Wychowany był w herezji anglikańskiej, stracił z czasem zupełnie wiarę, błąkał się więc jak podróżny w pustyni, narażony na liczne cierpienia i niebezpieczeństwa, a dzięki pomocy z nieba wydobyl się szczęśliwie z tej krainy przerażającej posuchy.

Wyznania owe dzieli na trzy części; pierwszą nazwał: *W mrokach*, drugą: *Ku światłu*, a trzecią — *W radosnym dniu wiary*. Opisuje kolejno dzieje swego życia, w jaki sposób wydosłal się z mroków niewiary ku światłu prawdy Chrystusowej i jakim jest szczęśliwym, kiedy tę prawdę znalazł w Kościele katolickim, którym przedtem jak inni heretycy pogardzał. Przepiękne są jego listy jakie pisał do swej matki, zostającej jeszcze w herezji. Tu właśnie w tych listach wyjaśnia, jak są bezpodstawne i niemądre wszystkie zarzuty czynione Kościołowi katolickiemu przez heretyków i ludzi obojętnych w wierze.

Jest to więc krótka obrona Wiary i gruntowne jej wyjaśnienie napisane w taki sposób, że każdy z przyjemnością i pożytkiem czytać może — uczonej zastanowić się musi nad prawdami podanymi w tej książce, a i prostaczek je zrozumie należycie i cieszyć się będzie, że jego wiara na tak silnych fundamentach się opiera.

Oby ta książka jak najwięcej dała szczęścia takiego czytelnikom, jakiego zaznał ten opisujący swe nawrócenie człowiek uczonej.

Retkinia. Rys historyczno - społeczny. Z powodu utworzenia parafji i konsekracji kościoła ułożyli i wydali ks. Paweł i L. Żaluscy, z licznymi rysunkami, str. 254, cena 1 rb. Księgarnia Powszechna w Włocławku.

Co może przeprowadzić dobra wola ludzi słuchających swego kapłana i jakie trudności pokonać przy Bożej pomocy — najlepszym dowodem jest wyżej wspomniana książka. Oprócz opisów wyjętych i wyszukanych w dawnych aktach i książkach tyczących się całej Polski i samej

wioski Retkini od najdawniejszych czasów, aż po rok bieżący, mamy tu przedstawione zabiegi nielicznych mieszkańców *Retkini* (należących przedtem do parafii Pabjanickiej) i ks. P. Żaluskiego o stworzenie w tej okolicy ogniska religijno-społecznego. Z niesłabnącym zajęciem czyta się to wszystko i myśli się zarazem, ileby to można jednak zrobić jeszcze u nas, gdyby ludzie chcieli i umieli...

Dość powiedzieć, że w ciągu pięciu lat jedna ta wieś niebogata pod kierunkiem swego księdza potrafiła wybudować kościół, plebańskie budynki, kupiła 12 morgów ziemi, wydała na to wszystko blisko 50 tysięcy rubli, założyła sklep

spółkowy, doskonale się rozwijający; posiada i utrzymuje 2 ochrany, 2 szkoły, ma kółko rolnicze, kółko gospodyń, kasę pożyczkowo-oszczędnościową i wiele podobnych urządzeń doskonale się rozwijających. Mimo tej nadzwyczajnej ofiarności nikt nie zubożał, przeciwnie, przy korzystaniu z podawanych i chętnie przyjmowanych wiadomości wzrosła w zamożność i dostatek.

Po bliższe szczegóły interesujących się podobnymi sprawami odsyłamy do samej książki, z której wiele wskazówek czerpnąć każdy może.

Tydzień Żychliński

Organ poświęcony ziemi Kutnowskiej i Gostyńskiej.

Sieradz 16.8. W niedzielę, o godz. 6 wieczorem wojska niemieckie wkroczyły do Sieradza. Komendant oddziału przybył do magistratu i zażądał od władz municipalnych bezwzględnego oddania miasta, co natychmiast uczyniono. Wojska niemieckie zajęły wszystkie gmachy rządowe i stację kolejową.

Pabjanice. Nad miastem przelatują jeden po drugim aeroplany i balony niemieckie. Widok Niemców w górze wywołał duży popłoch.

Kutno. Wkroczyły straż wywiadowcze niemieckie i wyszły.

Model. Porządek wzorowy. Cukrownia prawdopodobnie pójdzie.

Skrzeszowy. Porządek tu zupełny. Brak monety drobnej.

Łanięta. W cukrowni kampanja nie pójdzie.

Strzelce. Spokój zupełny. Cukrownia nie pójdzie.

Pniewo. Pociągi pasażerskie dochodzą. Stacja osobowa przybiera normalny widok.

Brześć-Kujawski. Niemcy już tu zaprowadzili swoje rządy. Mimo to Komitet Obywatelski działa i nawet otrzymał szerokie pełnomocnictwo. Chętnych do pracy biorą do sypania wzdłuż granicy okopów, płacąc po 2 marki dziennie i życie. Jednakże dużo mieszkańców ucieka.

Płock 21.8. Widziano w okolicy wojsko niemieckie. Ludność z zapalem wita wojnę o wolność słowian. Wezwanie Zwierzchniego Wodza odczytywane jest z zapalem. Ludność wierzy w lepsze dni Polski. Komitet Obywatelski z poświęceniem pracuje dla miasta.

Drobin 21.8. Wezwanie Zwierzchniego Wodza armji rosyjskiej przyjęte przez mieszkańców z zapalem. Ludność miała tylko jeden numer „Kurjera Porannego“ z odezwą, który obiegł od domu do domu całe miasteczko.

Stryków 21.8. Wezwanie Zwierzchniego Wodza armji rosyjskiej sprawiło tu nieopisaną radość, mimo to, że w całej okolicy wólcza się drobne oddziały wojsk niemieckich.

Nieszawa 21.8. Niemcy sypią wzdłuż Nieszawy okopy, kopią rowy. Mieszkań-

cy w popłochu opuszczają miasto. Również sypią wały w Radziejowie.

Kutno 23.8. Wojska niemieckiego już nigdzie nie widać. Chwilowy popłoch minął.

Żychlin 23.8. Pogłoski, że forpocztę wojsk niemieckich miały wkroczyć lada dzień do Żychlina, nie sprawdziły się. Wszystko się uspokoiło. Komitet obywatelski z dr. Wieczorkiewiczem na czele jest godzien uznania za umiejętną pracę w kierunku załatwiania najżywoźniejszych spraw obecnej doby!

Cezarjusz Wojszycki.

ś. p. Emil Gąsiorowski.

W dniu 19 sierpnia w Żychlinie zmarł na aneurizm serca p. Emil Gąsiorowski, były dyrektor handlowy Towarz. Przem. „Leśmierz“. Zmarły należał do ludzi, którzy po sobie zostawili pamięć długą. Ś. p. Emil Gąsiorowski przeszło 40 lat pracował w znanym już dziś szeroko „Leśmierzu“, z początku jako pomocnik buchaltera, następnie jako naczelny buchalter i prokurent, a ostatnio jako szef handlowy tej handlowo-przemysłowej placówki kraju. Na tak wysokim stanowisku, zmarły umiał sobie zjednać sympatię swych kolegów biurowych, oraz licznych rzesz robotniczych. Zmarły należał do jednych z najwybitniejszych sił buchalteryjnych w kraju. W bieżącym roku przeszedł z powodu nadwątlonego zdrowia do emerytury. Wypadki ostatnie, których rezultaturą dla naszej ojczyzny oczekiwał z upragnieniem, zbyt silnie wstrząsnęły organizmem i przyspieszyły śmierć! Nawet najbliższa rodzina, koledzy, znajomi—nie mogli wzięść udziału w pogrzebie, który nadzwyczaj skromnie odbył się w dniu 21 sierpnia w Żychlinie. Zwłoki spoczęły na miejscowym cmentarzu. Zmarły przeżył 63 lata. Pozostawił po sobie liczną rodzinę. Niechaj ta ziemia, w której spoczywa i którą tak silnie umiłował, będzie dlań jaknajlejszą.

Podczaszy.

zów z obwarowanej pozycji, wypełniony jest do wierzchu ciałami ludzkimi. To samo mniej więcej działo się w Louvier, tu jednak szczególnie ciężkie straty poniosły wojska niemieckie od baterji angielskiej i celnych strzelców bataljonów szkockich.

Strat obustronnych ściśle określić niepodobna, Korespondent jednak podaje je w przybliżeniu na 100—150 tysięcy ludzi, zaznaczając, że straty po stronie niemieckiej muszą być daleko większe, niż po stronie wojsk sprzymierzonych, ze względu na zasadniczą taktykę Niemców, walczenia zwartymi kolumnami.

Bitwa nie została rozstrzygnięta, albowiem obie strony utrzymały się na dotychczasowych swych głównych pozycjach. Ze względu jednak na to, że bitwa ta prowadzona z niezwyklej zaciętością przez Niemców liczebnie silniejszych, miała im otworzyć drogę do Paryża — można ją z całą słusnością, zdaniem korespondenta, uważać dla nich za przegraną. Takie jest przynajmniej zdanie francuskich kół wojskowych.

Stan ducha wojsk armji sprzymierzonych pełen zapalu.

Ucieczka Niemców.

Kopenhaga, 27 sierpnia. Gazety berlińskie komunikują o panicznej ucieczce ludności z Prus Wschodnich.

Przygotowania do bitwy.

Kopenhaga, 27 sierpnia. Z rozporządzenia dowódcy fortecy w Marienburgu wysiedlają mieszkańców z niziny Elbląskiej, gdzie od soboty w różnych miejscach budują tamy i nawadniają duże przestrzenie.

Bombardowanie Tsindao.

Petersburg, 27 sierpnia. Rozpoczęło się bombardowanie przez Japończyków portu Tsindao od strony morza.

Bitwa pod Charleroy.

Londyn, 27 sierpnia. Korespondent „Timesa“, świadek wielkiej bitwy pod Charleory pisze: Francuzi zrobili silną wyprawę przeciw Niemcom. Rozpoczęła się bitwa w której specjalnie wyróżnili się afrykańscy turkosi. Walka przerzucona do miasta była nadzwyczaj krwawa.

Ważkie ulice Charleory tak były usiane trupami, że przeszkadzały w ruchach wojska. Francuzi zatrzymali się przed stacją kolejową i rozpoczęła się walka na pięście.

Artylerja francuska bombardowała Charleory. Ku wieczorowi walki ustaly. O świcie w niedzielę walki na nowo rozpoczęto. Niemcy zostali odrzuceni na Mons. Charleroy zasłane trupami przedstawia kupę gruzów. Straty po obu stronach wielkie.

Niemcy żądają posiłków wojennych od Austrii.

Rzym, 27 sierpnia. „Corriere della Sera“ donosi z Wiednia, że Niemcy zażądały w kategorycznej formie od Austrii pospieszego wysłania ita granicę francuską tej ilości wojska, jaka była określona umową przed wybuchem wojny. Główna komenda wojskowa odpowiedziała, że na razie nie może wypełnić tych żądań bez poważnego narażenia najżywoźniejszych interesów Austrii.

WOJNA.

Wielka trzydniowa bitwa

Londyn, 27 sierpnia. Korespondent wojenny „Daily Mail“ donosi, że niekót-

re epizody wielkiej trzydniowej bitwy na terenie belgijskim, przerażają wprost ogromem strat po obu stronach wskutek zaciętości ataków i obrony. Charleroi, które kilkakrotnie przechodziło z rąk do rąk, zasłane jest literalnie trupami. Głęboki parów, oddzielający cmentarz od miasta, gdzie niemieckie wojska gwardyjskie usiłowały wstępnym bojem spędzić Francu-

Jeszcze jedna wojna.

Rzym, 27 sierpnia. Austrija wypowiedziała wojnę Japonii. Tutejszy poseł japoński wyraża możliwość przybycia eskadry japońskiej na morze Adriatyckie.

Śmierć księcia Fryderyka.

Kopenhaga, 27 sierpnia. Księżę Fryderyk, brat księcia Saksen Meiningskiego, zabity został po Namurem.

Ofenzywa w Belgji.

Konsulat generalny francuski w Warszawie nadesłał telegram oficjalny, który brzmi, jak następuje:

Wczoraj, 24-go i dzisiaj, 25-go wojska francusko-angielskie prowadziły dalej ofenzywę w Belgji; znaczne siły, które Niemcy zgromadzili dla stawienia oporu, skłoniły generalissimusa francuskiego do zwrócenia swoich wojsk na linię obrony poprzednio ustaloną i gdzie znajdują one mocne oparcie.

Dwie dywizje francuskie doznały dość znacznych strat, ale całość sił czynnych jest nienaruszona i pozostaje pełną zapasem. Straty niemieckie, a zwłaszcza korpusu gwardji, były bardzo znaczne. Duch w całej armji francuskiej i w całym kraju jest doskonały.

Mobilizacja armji rumuńskiej

Petersburg, 27 sierpnia. Z Bukaresztu donoszą, że armja rumuńska jest zmobilizowana i doprowadzona do zupełnej gotowości bojowej. Szerokie koła społeczeństwa energicznie protestują przeciw otwartym sympatjom króla rumuńskiego dla Austriaków.

Odparty atak Austriaków

Petersburg, 27 sierpnia. Ze sztabu Zwierzchniego Głównodowodzącego. We wschodniej Galicji arjergardy austriackie odparto za rzekę Złotą Lipę. Atak trwa.

Zwycięstwo w Prusach Wschodnich

Petersburg, 27 sierpnia. Ze sztabu Zwierzchniego Głównodowodzącego. Otrzymano wiadomość o zajęciu przez wojska rosyjskie w Prusach Wschodnich miast: Nordenburga, Wischofsburga, Sensburga i stacji Rotflis.

Decydująca bitwa.

Petersburg, Otrzymano wiadomości, że między Mons i Charleroy trwa decydująca bitwa.

Armja niemiecka próbuje działać przeciwko lewemu skrzydłu wojsk sprzymierzonych.

Przejsie przez Wogezy w rękach Francuzów.

W Alzacji Francuzi pozostawili tylko rezerwy. Według informacji, bój zażarty trwa na froncie belgijskim. Gwardja niemiecka poniosła ciężkie straty. Pospolite ruszenie z Bawarii będzie powołane w tych dniach.

Namur nie zdobyty.

Paryż, 27, sierpnia. Według ostatnich wiadomości, pogłoski o upadku twierdzy Namur nie potwierdzają się. Zdobyty tylko został jeden fort. Pozostałe trzymają się mocno.

Bombardowanie Antwerpji.

Antwerpja, 27 sierpnia. O bombardowaniu Antwerpji przez sterowiec niemiecki, który Belgijczycy zdobyli, komunikują urzędownie: Nocą na 25 sierpnia nad Antwerpją na niewielkiej wysokości przeleciał sterowiec typu Zepelina, który systematycznie wyrzucił osiem bomb wielkiej sily wybuchowej, wskutek czego zabito 10 ludzi, w tej liczbie 4 kobiety i 8 raniono, niektórych śmiertelnie. Jedna bomba wybuchła nad pałacem, w którym przebywa królowa z trojgiem dzieci królewskich. Bombardowanie jest pogwałceniem konwencji hagskiej z 1907 roku.

Bombardowanie Mehelnu.

Kopenhaga, 27 sierpnia. Z Antwerpji telegrafują, że o godzinie 5 i pół nad ranem dwutysięczny oddział niemiecki bombardował Meheln. Lekko uszkodzono kościół katedralny i zburzono około 200 domów. Belgijczycy energicznym kontratakem odpędzili nieprzyjaciela do Villerde. Straty pó obu stronach poważne.

Wielka bitwa

Paryż 27 sierpnia. Ogłoszony wczoraj o godz. 11 wieczorem komunikat ministerjum wojny stwierdza, że na zachodzie Mozy, wskutek rozkazu głównodowodzącego, wysunięcie sił celem osłony obronnej linji armji i rozlokowanie wojsk francuskich przedstawia się obecnie w sposób następujący: wojska francusko-angielskie zajmują przednią linię w sąsiedztwie Gives, zajęta przez nich w walce. Utrzymują oni na należyty dystansie przeciwnika, który ostatecznie wstrzymał posuwanie się.

Na prawym flanku wojska francuskie atakiem energicznym zmusiły nieprzyjaciela do szybkiego cofnięcia się i ściągaly go. Głównodowodzący rozkazał powstrzymać pościg i wzmocnić bojowy front linji.

W tym ataku Francuzi wykazali niezwykły impet i siłę, zwłaszcza odznaczył się 6-ty korpus armji, który walczył w okolicach Yirton i przyprowadził nieprzyjaciela o wielkie straty.

Armje sprzymierzone przewidziały dwa łączne ataki. Punktem wyjścia jednego było Grand-Couronne de Nancy, drugiego zaś Luneville. Walka ta rozpoczęta wczoraj trwa i teraz.

Piętnasty korpus, poniosłszy w tej walce znaczne straty, cofnął się, prędko jednak przyszedł do równowagi i wykonał świetny kontr-atak. Stan wojsk sprzymierzonych jest wspaniały i dowodzi, że zatarły one w pamięci przypadkowe niepowodzenie z dn. 21 b. m.

W onegdajszym boju szczególnie imponujące wrażenie wywarło straszliwe starcie strzelców angielskich i senegalskich z gwardją pruską. Podczas tej walki został zabity ks. Albert, stryj cesarza Wilhelma. Zwłoki jego przeniesiono do Charleroy.

Armja francuska jest, jak dawniej, stanowcza i spokojna, w dalszym ciągu prowadzi będzie świetne dzieło.

Depesze do dzisiejszego numeru podaliśmy z „Dnia“, jako najbardziej aktualne.

Przegląd powszechny.

-o- Adres polaków do króla szwedzkiego. W d. 19 b. m. czterej członkowie kolonji polskiej w Petersburgu, pp. Aleksander Babiński, Stefan Jabłoński, Konrad Niedzwiedzki i Franciszek Piekarski złożyli na ręce ambasadora szwedzkiego w Petersburgu p. Breänströma dziękczynny adres do króla szwedzkiego.

Adres, podpisany przez prezesów „Rz.-Kat. Tow. dobroczynności“ i Ogniska Polskiego“, brzmi:

„Najjaśniejszy Panie. Gwałtowne i despotyczne, nacechowane złą wolą postępowanie Niemiec względem naszych biednych, chorych i spokojnych robotników, a nawet względem małych dzieci—zmusiło rodaków naszych do szukania bezpiecznej przystani w pięknym kraju szwedzkim, w którym znaleźli to wszystko, co zaofiarować może naród szlachetny i gościnny.

Stowarzyszenie „Ognisko Polskie“, które oddawna stoi na czele kolonji polskiej w Petersburgu, oraz miejscowe „Rzymsko-Katolickie Tow. dobroczynności“ w imieniu tych wszystkich, którzy tak serdecznie i dobrze przyjęci byli w Szwecji, składają hold waszej królewskiej mości, oraz wyrazy szczerzej wdzięczności całemu szlachetnemu narodowi szwedzkiemu, za gościnne i serdeczne przyjęcie.

Biedni i smutni, zarazem zaś bardzo przygnębieni z powodu wojny obecnej, pustoszącej ziemie polskie, rodacy nasi przesyłają szwedom to jedno, co im jeszcze pozostało, serdeczną wdzięczność i staropolskie „Bóg zapłać“.

-o- O fundusze Tow. ubezpieczeń rządowych. Grono obywateli wiejskich z gub. warszawskiej zajęło się sprawą funduszu rządowej instytucji ubezpieczeń od ognia. Jak wiadomo, instytucja ta, obejmująca całe Królestwo Polskie, ma około 8,000,000 rubli zaoszczędzonych funduszy, z czego na gub. warszawską przypada około 2,000,000 rubli. Otóż zamierzone jest wysłanie memorjałów do ministerjum na mający się odbyć w Petersburgu zjazd pożarniczy, które stwierdzą niewłaściwość gromadzenia funduszy przez te instytucje kosztem ubezpieczonych.

Między innemi wskazana będzie potrzeba wynagradzania strażaków czynnych, którzy na czas pożaru porzucają zajęcie i tracą zarobek. Otóż instytucja rządowa powinna z tych funduszy wyznaczać dniówki dla strażaków zajętych przy pożarze. Ubezpieczenie rządowe robi bowiem świetne interesy na tych strażakach, dzięki którym wypłaty za spalone nieruchomości są znacznie mniejsze, aniżeli były by bez tego ratunku.

Dalej zwracają uwagę na brak koni dla straży podczas pożarów, wobec czego instytucja rządowa powinna płacić także za robotę każdego konia przy pożarze.

-o- Projekt skupu lasów prywatnych. Zarząd główny rolnictwa i urządzeń rolnych opracowuje obecnie projekt skupu lasów prywatnych. Skup ten dokonywany będzie stopniowo, przyczyn sposobu przeprowadzenia skupu nie jest jeszcze zdecydowany. „Rus. Słowo“ pisze, że prawdopodobnie rząd postara się o kredyty w drodze prawodawczej. Być jednak może, iż skup dokonywany będzie za pośrednictwem banku włościańskiego. Projektowany skup ma zapobiec niszczeniu lasów przez właścicieli prywatnych.

Znaleziony pod Skierniewicami notes ze świadectwem szkolnym jednoklasowym — jest do odebrania w Redakcji.

ROZMAITOŚCI.

Zwyczajne wschodnie.

Bardzo wiele jest rysów charakterystycznych w których turcy i arabowie są naszymi przeciwnikami.

Oni gołą głowę nie brodę, my zaś przeciwnie; u nas odkrycie głowy w obec drugiej osoby, jest oznaką szacunku, u nich zaś oznaką pogardy.

Gdy wchodzi do świątyni dla uczczenia Boga, nie zdejmują z głowy turbanu, ale trzewiki i pantofle; u nas przeciwnie się dzieje.

U nas zabójstwo bliźniego jest grzechem, im za mordy gaurów kojan obiecuje raj po śmierci.

Na konia siadają ze strony prawej, my z lewej.

Oni piszą od ręki prawej do lewej, my od lewej ku prawej.

Przy jedzeniu okazują gościowi szacunek, biorąc w pierw dla siebie potrawy z półmiska, my bierzemy na ostatku.

Gdy przyjaciel zapyta się nas o zdrowie żony, uważamy to za grzeczność, u mieszkańców wschodu jest to obelga.

Ich szaty żałobne są białe, u nas czarne. Dywany im służą do siedzenia, my po nich chodzimy.

Mężczyźni ubierają się na wschodzie w obszerne spodnice, a kobiety w pantalonny.

My ręce umywamy zanurzając je w wodzie, oni zaś wodę leją na ręce.

Sufrażystka Polska.

Szkic zoologiczno-obyczajowy.

Sufrażystka należy do gryzuniów czlowiekokształtnych, dwupłciowych, o wybitnie zniekształconych, miejscami zanikłych, formach kobiecych.

Postać jej jest wysmukła, chorobliwie chuda, zakończona spiczasto.

Oczy błędne, ruchy niespokojne, język w ustawicznym obrocie.

Ciało barwy wypłowiałe-żółtej, miejscami plamy i place jaśniejsze. Skóra przy dotknięciu wydaje chrzęst podobny do gniesionego papieru, lub żelatyny. W bitwie wierzga, gryzie i drapie. Boi się jedynie myszy i szczura, w tym wypadku chroni się na krzeselko, wydając przytym ostrą woń. Mydła, grzebieni nie używa, bieliznę nosi wiecznie. Przywiązuje się absolutnie do wszystkiego:—do latarni, ławek, sztachet, psów, kotów i mężczyzn, jeżeli ci ostatni posiadają jaką taką siłę i budowę.

Oprócz gatunku wysmukło-spiczastego są sufrażystki, kańciaste, brylowate i pulchno-okrągłe, przypominające kobiety. Te ostatnie są znacznie mniej niebezpieczne, mają chwile spokojne, wtedy można je głaskać lub delikatnie szczytać; zdarzały się wypadki, że je zupełnie oblaskawiano. Sposób rozmnażania dokładnie znany nie jest. D-r Nussbaum ustalił: że jednym rodzajem rozmnażania musi być pączkowanie jak u solitera. We Lwowie mianowicie w 1911 roku, pani D. pod pomnikiem Mickiewicza wygłosiła:

„Kobiety, dumną jestem z tego, że moja matka była kobietą, lecz moje dzieci, większy jeszcze będą miały powód do dumy, mianowicie ten, że i ojcowie ich nie byli mężczyznami“

Na tej właśnie podstawie dr. Neussbaum oparł powyższe twierdzenie swoje. Ta jednakże forma rozmnażania nie mo-

gła zadowolić wiele, szczególnie młodszymi, okrągłymi sufrażystkami. W 1912 r. urządzono rewoltę. Po burzliwych starciach i sporach, uchwalono urządzać w miesiącu marcu masowe oblawy na mężczyzn. Przy niesłychanym pisku i wrzawie, uczesane i wyszorowane uprzednio bataljony, wyruszają na marcową uroczystość. Pojmami mężczyźni dzieleni są proporcjonalnie wśród bojowniczek.

Czym żywią się sufrażystki, dokładnie niewiadomo. Ich nadzwyczajna chudość każe przypuszczać, że główny środek pożywienia stanowią odpadki idei.

J.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

Panu Aleksandrowi T-z. „Posąg Wielkiego Kurfiršta“ bardzo dobrze streszczony, umieścimy w przyszłym numerze.

PODANIE O PRZYJĘCIE

do Męskiego Prywatnego Seminarjum dla Nauczycieli Ludowych w Ursynowie

wraz z dokumentami (świadectwo szkoły, metryka, świadectwa powtórnego szczepienia ospy, piśmienne zobowiązanie rodziców co do regularnego wnoszenia opłaty szkolnej, zaświadczenie 2-ch osób wiarogodnych, co do moralnego prowadzenia się kandydata i krótki własny życiorys) należy nadsyłać przed 15 sierpnia pod adresem: Warszawa, skrzynka pocztowa № 577.

Kandydaci na kurs I-szy (w wieku od lat 15 do 17) winni stawić się na egzamin w Ursynowie 1 września r. b.

Kancelarja Seminarjum wysyła na każde żądanie program i warunki przyjęcia.

1116-6-4

Czytelnia dla wszystkich

(STARY RYNEK, dom Gianotti'ego)

otwarta w dni powszednie od 4-ej do 8-ej wieczorem, w dni świąteczne — od 12-ej do 4-ej po południu.

Katalog Czytelni po 30 kop.

ZAKŁAD MALARSKI Stefana Dąbrowskiego

Przeniesiony został do domu SS. Zaborowskiego, gdzie Resursa Rzemieślnicza na Starym Rynku w Łowiczu, i podejmuje się wszelkich robót w zakresie malarstwa wchodzących, jakoto malowanie sztyldów, znaków, odświeżanie pokojów, wszelkie roboty lakiernicze, tapetowanie i t. p.

Po cenach możliwie niskich. 12-1-1.

**MASZYNY DO SZYCIA
KOMPANJI SINGER**

MASZYNY
RĘCZNE

OD **20** R.



KOMPANJA
SINGER

MASZYNY
NOŻNE

OD **50** R.

WYPŁATA RATAMI 00 1 RUB. TYG.

Sklep w Łowiczu
ul. Piotrkowska dom Prauze
Sprzedaż części maszyn i nici.

Kaplice przy drogach

najlepiej i najtaniej wykonywa

Zakład Kamieniarsko-Rzeźbiarski

B. Łagowskiego

w Łowiczu, obok poczty.

Na składzie również znajdują się Krzyże żelazne, Pasyjki złożone (wizerunki), oraz wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru.

Zakład przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty kamieniarskie i na fotografie wiecznotrwale na porcelanie.

BROWAR Henryka Rejnecke

w Łowiczu

Egzystuje od 1812 r.

Podaje do wiadomości, że posiada na składzie piwo: Jasne Pilzeńskie, Bawarskie i Zwyczajne, które po bardzo przystępnych cenach zawsze dostać można w browarze, a przy większym zapotrzebowaniu jako to: na wesela, zabawy i t. p. dostarcza na miejsca. 453.

Najpiękniejsze, najtańsze PAPIERY LISTOWE

wyrób Polski

S. W. NIEMOJEWSKIEGO i S-ki we Lwowie

Wyłączna sprzedaż w księgarni K. Rybackiego w Łowiczu. 1043-8-6.

Przy introligatorni

K. RYBACKIEGO w Łowiczu.

otwartą została

FABRYKA TOREB

po 8 kop. za 1 funt. Z firmą za pud rb. 4, przy zamówieniu najmniej 3 pudy.